

Zbigniew Greń¹
(Warszawa)

Tożsamość śląska w systemie pojęciowym budzicieli polskiego życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku

Słowa kluczowe: Śląsk Cieszyński, odrodzenie narodowe, tożsamość, XIX wiek, historia języka

Keywords: Cieszyn Silesia, national revival, identity, 19th century, language history

W ostatnich latach na obszarze Górnego Śląska przybiera na sile tendencja do usamodzielnienia się etnicznego i językowego. Nie jest to tendencja całkowicie nowa, w różnym stopniu i w różnych przejawach była ona obecna i wcześniej. Chodzi głównie o próby usamodzielnienia się etnicznego grupy Ślązaków na Śląsku Cieszyńskim. Problem ten pojawił się po raz pierwszy w momencie krystalizowania się nowoczesnego pojęcia etniczności – narodu, i jego wyznaczników. W warunkach europejskich były to głównie: terytorium, język, literatura, kultura, tradycja, symbole etc.

Na peryferiach byłych własności dynastycznych piastowskich, jakie stanowiły ziemie śląskie, proces masowego nabywania tożsamości w rozumieniu współczesnym natrafił na pewne utrudnienia, wynikające z faktu, że tożsamość², jakie pojawiły się w „ofercie narodowej” nie mogły być jednoznacznie wiązane z jednostkami administracyjnymi. Stąd też w procesie tym odwoływano się przede wszystkim do sfery duchowej – tradycji, symboliki, systemu komunikacji, wartości kulturowych, co zresztą było zgodne z herderowskim ujęciem narodu. Jednakże rzeczywistość w warunkach pogranicza etnicznego, współzawodnictwa różnych jednostek politycznych, z reguły nie poddaje się jednoznacznym różnieniom.

¹ ORCID 0000-0002-2851-2505

² Pojęcia tego używam tu w rozumieniu przedstawionym w tekście (Greń 2012).

Na obszarze historycznego Śląska Górnego oferta narodowa w wieku XIX. była następująca: niemiecka (historycznie; administracyjnie: austriacka/pruska), polska (historyczna i etnograficzna) i czeska (historyczna i administracyjna). Dodatkowo pojawiła się oferta lokalna, śląska, administracyjno-historyczna i etnograficzna (w zależności od interpretacji). Dodać należy, że na ofertę tę nakładały się uwarunkowania administracyjne – oddziaływanie istnienia różnego poziomu jednostek politycznych, często inkluzywnych (cesarstwo – państwo – województwo / gubernium).

Każda z tych „pozycji” wyróżnionych w ofercie miała swoich wyznawców³, reprezentujących określoną postawę w kwestiach narodowościowych (1. austrosławizm, 2. czechofilstwo, 3. polonofilstwo i 4. ruch ślązakowski) i prowadzących zgodną z nią działalność agitatorską. Wobec przeciwstawnych interesów wyznawców tych kierunków dochodziło oczywiście do polemik, najczęściej znajdujących swój wyraz w „sprofilowanej” prasie lokalnej, odpowiednio na przykład: 1. „Schlesischer Anzeiger”, „Silesia” : 2. „Noviny těšínské”, „Obrana Slezska” : 3. „Tygodnik Cieszyński”, „Gwiazdka Cieszyńska” etc. : 4. „Nowy Czas”, „Ślązak”.

Stronnictwa wyżej wymienione propagowały używanie własnego języka w cieszyńskiej przestrzeni komunikacyjnej, odpowiednio: języka niemieckiego : języka czeskiego : języka polskiego. Nurt ślązakowski początkowo czynił próby podniesienia dialektu lokalnego do roli standardu narodowego, z drugiej jednak strony zakładał tzw. utrakwizm językowy, tzn. bilingwizm językowy, niemiecko-polski (w tym również bilingwalne nauczanie szkolne)⁴. Niezależnie od przyjmowanej za swoją propozycji szczegółowej każde ze stronnictw musiało wziąć pod uwagę niejednoznaczność sytuacji etnicznej na Śląsku.

W niniejszych rozważaniach przyjrzymy się sposobom ujęcia tej złożonej sytuacji pogranicza w systemie pojęciowym grupy mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, która wybrała polonocentryczną interpretację rzeczywistości śląskiej. Chodzi o tzw. budzicieli polskości pierwszej generacji, z takimi przedstawicielami jak Paweł Stalmach, Andrzej Cinciała, Andrzej Kotula etc. Generacja ta, jako pierwsza, musiała się zmierzyć z problemem konkurencji jednostek etnicznych w regionie, w tym zwłaszcza z własnym odczuwaniem tożsamości etnicznej. Materiału badawczego dostarczyły

³ Zob. uwagę Studnickiego o roli uczniów cieszyńskiego gimnazjum ewangelickiego, polskich, czeskich i niemieckich, w ruchu odrodzeniowym po 1848 r. (Studnicki 2015: 73–74).

⁴ W tym wypadku nie brano pod uwagę kodyfikacji lokalnego narzecza jako podstawy ewentualnego nowego standardu, śląskiego.

nam przede wszystkim obszerny *Dziennik* Andrzeja Cinciały⁵, jego *Pamiętnik*, następnie *Pamiętniki* Pawła Stalmacha, ale też jego *Korespondencja* (zob. Źródła)⁶. W analizie staramy się czerpać z doświadczeń antropologii kulturowej w zastosowaniu do materiału historycznego, rezultatem zaś winno być umiejscowienie i wzajemne relacje analizowanych jednostek pojęciowych (w innej terminologii: konceptów) na mapie mentalnej⁷ wybranej grupy cieszyńskiej inteligencji. Chodzi o następujące pojęcia wykorzystywane w dyskursie tożsamościowym tej grupy mieszkańców: **ślówiańskość**, **polskość** i **śląskość**, ze szczególnym uwzględnieniem tożsamości śląskiej jako im najbliższej.

Problematyka tożsamościowa pojawiała się oczywiście w prasie lokalnej, lecz tam wykorzystywana była przede wszystkim instrumentalnie jako narzędzie w polemikach na tematy narodowościowe. Celem niniejszej analizy jest zaś określenie procesu poszukiwania tożsamości grupowej konkretnych przedstawicieli społeczności śląsko-cieszyńskiej w warunkach tak zróżnicowanej oferty, na podstawie tego, jak to zostało oddane przez samych uczestników polskiego ruchu narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim w tekstach „prywatnych”. Przywołany powyżej *Dziennik* Cinciały jest pod tym względem wyjątkowo dobrym źródłem, obejmuje bowiem okres, w którym autor musiał się zmierzyć z tym problemem.

W poszukiwaniu własnej tożsamości jako etap wstępny należało rozwiązać dylemat, w jaki sposób odnieść się do opozycji świata germańskiego i słowiańskiego. W gruncie rzeczy każda osoba, starająca się określić swoją tożsamość narodową, mogłaby się zatrzymać na tym poziomie rozróżnienia⁸. Wybór opcji słowiańskiej otwierał jednak dalsze możliwości identyfikacji bardziej szczegółowej. Tak więc siatka możliwych identyfikacji, jaką mieli do dyspozycji mieszkańcy CK Austrii, była następująca: (1) jednostki „postplemienne”: Słowianie vs. Germanie, (2) jednostki państwowe i „postpaństwowe”: kraje i narody słowiańskie : kraje i narody germańskie,

⁵ Por.: „Dziennik może również zostać wykorzystany do badań nad zjawiskami związanymi ze stanem świadomości znacznej części mieszkańców Śląska Cieszyńskiego w połowie XIX stulecia (...)” (Bogus-Spyra 2018: 51).

⁶ W materiałach przykładowych zachowano pisownię oryginalną.

⁷ Przez mentalną mapę świata rozumiem, „efekt konceptualizacji przestrzeni, miejsc, obiektów oraz ich wzajemnych relacji poprzez określone kategorie pamięci i wyobraźni” (Błahut 2013: 48).

⁸ Wiemy, że zdarzały się przypadki określania tożsamości na tym poziomie, np. Ján Kollár, zaś w rzeczywistości cieszyńskiej Ludwik Klucki.

(3) jednostki niższego rzędu, w relacji do księstw i „postksięstw” (krajów i krain).

Procesy autoidentyfikacji mogą się rozpocząć od jednostek najmniejszych: rodziny, miejscowości, poprzez kolejne poziomy „wyższego rzędu”: region, kraj / kraina, jednostki ponadpaństwowe (Europa, kraje chrześcijańskie) i ponadnarodowe (Słowiaństwo)⁹. Jak radzili sobie z tym pierwsi intelektualiści cieszyńscy, którzy nie poprzestawali na przyjęciu oficjalnej, administracyjnej identyfikacji austriackiej, a właściwie austro-niemieckiej.

Rodząca się w XIX wieku inteligencja cieszyńska o preferencjach polskich miała korzenie chłopskie. Zgodnie z tym, wyniosła z domu rodzinnego mocne przywiązanie do lokalności, tutejszości¹⁰. Wyjście z kręgu rodzinnego i zderzenie z niemieckojęzyczną administracją państwową stawiało ją przed koniecznością dokonania pierwszego wyboru, między tożsamością zgodną z pochodzeniem – nieniemiecką lub, z drugiej strony, zgodną z wyznacznikami administracyjnymi, (austro-)niemiecką. Wybór tej drugiej łączył się w ich przypadku z reguły z koniecznością konwersji językowej¹¹. Część młodzieży cieszyńskiej, trafiającej do szkół, zwłaszcza średnich, wybierała taką ścieżkę rozwoju.

Wybór nieniemieckiej tożsamości mógł jednak, jak już wspomniano, prowadzić do dalszej jej dyferencjacji, w związku z faktem, że grupa słowiańska nie była jednolita i świadomość tej niejednorodności była powszechna wśród obywateli Cesarstwa. Wprawdzie na początku wieku XIX żywe było jeszcze postrzeganie Słowian jako jednego narodu, dzielącego się na jednostki mniejsze, posługujące się dialektami jednego wspólnego języka słowiańskiego, to jednak wraz z wiekiem XIX obraz Słowian podlegał dalszej dyferencjacji – coraz wyraźniej wyodrębniano poszczególne narody (plemiona) słowiańskie¹².

⁹ Jeszcze w badaniach ankietowych prowadzonych na Śląsku Cieszyńskim w latach 90. XX wieku potwierdzono przypadki ograniczania się do lokalnego / regionalnego poziomu świadomości grupowej, np. *jestem tutejszy (i tylko tutejszy)*, ale też z drugiej strony, *jestem przede wszystkim Europejczykiem* (zob. Greń 2000).

¹⁰ Jest ono mocne nawet w czasach współczesnych (por. Bortliczek 2019: 53–55).

¹¹ W wieku XIX wiele było jednak przykładów „Niemców słowiańskojęzycznych”, to jest osób poczuwających się do narodowości niemieckiej ze świadomością tego, że nie posiadają znajomości języka niemieckiego.

¹² Świadectwa takiego różnicowania i poszerzania wiedzy o Słowianach można znaleźć w XIX-wiecznej prasie cieszyńskiej, ale i w pamiętnikach, por.: „Chociaż i tu trzeba odróżnić właściwość rodową, charakter szczepowy, który jest niezmienny. Czech na przykład zupełnie inaczej żyje i postępuje, niż Polak, choć jeden i drugi jest Słowianinem.” (Kubisz 1928: 20); „Uderza rzeczywiście ta wspólnota językowa i nie dziw, mieszkamy przecie

Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego pochodzenia słowiańskiego, dla których problematyka tożsamości była istotna, mogli więc zacząć przyznawać się, w ramach świata słowiańskiego, do określonych jednostek narodowych: polskiej i czeskiej. W tej sytuacji pojawiła się na Śląsku Cieszyńskim grupa, dla której przynależność do polskiego obszaru kulturowego stanowiła podstawę ich autoidentyfikacji. Konsekwentnie też, na płaszczyźnie językowej uznała ona standard języka polskiego za swój dialekt kulturalny, a jego opanowanie postawiła sobie za cel.

Wybór polskiej tożsamości narodowej (w ramach słowiańskiej), nie oznaczał jednak wyzbycia się poczucia tutejszości, a więc lokalności / regionalności, wyniesionego z domu rodzinnego. Zadanie, jakie stało przed przedstawicielami tej opcji narodowej, było znalezienie w tym systemie miejsca dla tej odziedziczonej wartości¹³. Jak to jest widoczne w źródłach osobistych z tego okresu, nie było to zadanie łatwe. Proces ten możemy prześledzić zwłaszcza na przykładzie Andrzeja Cinciały, ale też Pawła Stalmacha, i ich środowiska.

Cinciała w *Dzienniku* odwołuje się do pojęcia **słowiańskości** przede wszystkim wtedy, gdy określenie narodowe byłoby zbyt szczegółowe, a więc w sytuacji, gdy istotne było stwierdzenie opozycji słowiańsko-germańskiej, w której element słowiański oceniany był pozytywnie, jak to jest na przykład w liście do Stalmacha, z 26 lipca 1846 r.: „Co o poczynaniu Ślązaków, będę w drugim liście pisać, lecz spodziewam się, że się słusznie nad tem rozradujesz – gdy ci wspomniem o tygodniku i czytelnicy sławiańskiej” (*Korespondencja* 1969: 17). Sprawy słowiańskie, jako stojące w opozycji do germańskich, często były tematem rozmów w jego środowisku. Referuje to szczegółowo w *Dzienniku*, np. rozmowę z Palackim „o zależytościach sławiańskich” (Cinciała 2015: II, 516), podobnie ze Zlikiem (Cinciała 2015: II, 520), czy też u Palaska (Cinciała 2015: II, 539). Rozmowy te niejednokrotnie toczyły się w większej grupie, jak o tym wspomina na kartach *Dziennika* (Cinciała 2015: II, 528, 630). Świadczy to o tym, że zarówno Cinciała, jak i jego rozmówcy, mieli mocne poczucie przynależności do Słowiańszczyzny. Nic więc dziwnego, że sam Cinciała pisze, iż chce być Słowianinem (Cinciała 2015: I, 208), a uważa się za Słowianina w opozycji

o miedzę z nimi, a język słowacki jest ze wszystkich słowiańskich języków najbardziej do naszego zbliżony.” (Kubisz 1928: 59).

¹³ Zob. o uwarunkowaniach między regionem (ojczyzną małą) a narodowością (ojczyzną dużą) w odniesieniu do zagadnień związanych z tożsamością jednostkową i grupową (Bogus 2006: 15).

„do Szwaba” (Cinciała 2015: I, 220). Słowiańszczyzna (i ojczyzna) są dla niego warte gorliwej pracy (Cinciała 2015: I, 330)¹⁴.

Widział Cinciała tę słowiańskość jako termin nadrzędny nad terminami narodowymi słowiańskimi, natomiast w odniesieniu do płaszczyzny językowej, języki słowiańskie określał terminem „dialekta Słowiańszczyzny” (Cinciała 2015: I, 252)¹⁵. Wysoko cenił hołdowanie słowiańskim wartościom (czy wręcz panslawizm), jak też ludzi zaangażowanych „w sprawy słowiańskie”, por. jego stwierdzenie, iż Klucki¹⁶ to panslawista (Cinciała 2015: I, 282–283) i dobry Słowianin (Cinciała 2015: I, 154–155).

Podobne rozumienie i umiejscowienie omawianych pojęć widoczne jest u Pawła Stalmacha, co oddaje wspomniana tu *Korespondencja* między uczestnikami rodzącego się polskiego życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim. I tak w swych listach przywołuje Stalmach pojęcie narodu słowiańskiego, np. w liście do Cinciały, z Wiednia, z końca kwietnia 1848 r. (*Korespondencja* 1969: 25). W innym miejscu wskazuje na pokrewieństwo narodów słowiańskich i wzajemne ich wzmacnianie się (por. Kulka 1999–2001): „Z tych książek czeskich dowiadaliśmy się też więcej o słowiańskich rzeczach, co naszej wyobraźni się wielce podobało i ducha narodowego w nas rozbudzało.” (Stalmach 1910: 161). Widział jednakże i podkreślał różnicowanie Słowiańszczyzny:

Słowiańskie towarzystwo [w Wiedniu – ZG] było właściwie słowackiem, lecz przyłączali się do niego również inni Słowianie, a więc i my dwaj Ślązacy [Stalmach i Bujak – ZG] korzystaliśmy z tego. byli więc też synowie ze wszystkich narodowości węgierskich: Słowacy, Madziarzy, Niemcy, Serbowie, Chorwaci, Ruśniacy, Słoweńcy, Wołosi; a z poza Węgier, Czesi, Morawianie, Ślązacy, Serbi, Bułgarzy i jeden Łużyczanin. Słowianie w ogóle stanowili zastęp najsilniejszy i oprócz rosyjskiego, były w nim wszystkie szczepy słowiańskie reprezentowane, my Ślązacy bowiem zastępowaliśmy [reprezentowaliśmy – ZG] Polaków. (Stalmach 1910: 171)

Inni Cieszyniacy „nieniemieccy” reprezentują taki sam sposób pojmowania rzeczywistości. Wzmianki o tym można znaleźć u Cinciały, kiedy podkreśla zasługi konkretnych współczesnych mu osób dla Słowiańszczyzny: Stalmach – „wierny Sławianin” (Cinciała 2015: II, 522), Dr Klucki –

¹⁴ Szukał też określonych wyznaczników słowiańskości, oprócz przynależności językowej, np. o poświęcenie dla ojczyzny modli się do Boga Słowian (Cinciała 2015: I, 383).

¹⁵ Wspomina o książce J. P. Jordana *Die 4 Hauptdialekte der Slav[ische] Sprache* (Cinciała 2015: I, 298–299).

¹⁶ Zob. opis poglądów i działań Ludwika Kluckiego (Buława 2000).

przyjaciel wielki Słowian i sam też prawdziwy Słowianin (Cinciała 2015: I, 252); Köncér, jurysta, „po części Sławianin”, chętnie uczył się języka polskiego (Cinciała 2015: II, 566); Folwarczny „gadał po sławiańsku”, inni też z nim „gadają w sławiańskim duchu” (Cinciała 2015: II, 567–8); Janč to „sławiańska dusza” (Cinciała 2015: II, 573); Palacki jako Słowianin wzorowy (Cinciała 2015: I, 198–199); z drugiej strony zaś Zlik to „sucha latorośl na szczepie sławiańskim” (Cinciała 2015: II, 518).

Echa tej jedności słowiańskiej można znaleźć jeszcze później u Kubisza:

Mówiono potem o Czechach, jak to skłaniają się ku Rosji, co się u nich panslawizmem nazywa. (...) Idzie czas dla Słowiańszczyzny, że wszystkie jej plemiona z zachowaniem swej odrębności utworzą związek między sobą. (...) Lecz z czasem [marzenia – ZG] skryształizują się i w dziejach ludzkości nastąpi dzień Słowiańszczyzny – zjednoczonej, wielkiej, potężnej. (Kubisz 1928: 226–7)¹⁷

Ten pierwszy stopień identyfikacji, słowiańskość, był dla Cinciały i jemu współczesnych budzicieli wartością, która nie przeciwstawiała się **polskości**. Cinciała sam o sobie mówi, że jest Polakiem (Cinciała 2015: I, 282–283). Słowiańskość i polskość współgrały u niego harmonijnie, jedna pociągała za sobą drugą, jak o tym sam pisze: „każdy Słowianin i panslawista miałby się uczyć polskiego i swoje dzieci dawał uczyć” (Cinciała 2015: I, 136); „Dr [Klucky] dobry Słowianin, bo często mówi i śpiewa po polsku” (Cinciała 2015: I, 154–155).

Stalmach opowiada się w *Korespondencji* również, tak jak Cinciała, za wyborem opcji polskiej. W liście do Andrzeja Cinciały z Wiednia, z 27 marca 1848 r., zaznacza:

Gdy Polska powstanie – niechaj pamięta Śląsk swego powołania, a pono lud terażniejszą konstytucją zbałamucony, zapomniałby – więc rozszerzaj między nimi – iż to jest w prorocत्वach ich napisane, Polska będzie aż do Odry – Śląsk do Polski. (*Korespondencja* 1969: 23),

podobnie, w liście do tegoż, z Wiednia, z 2 kwietnia 1848 r.: „W narodowym języku będzie się musiało we szkołach przednaszać [wykładać –

¹⁷ Por. uwagę Miękińy o „epizodzie” słowianofilskim w polskim ruchu narodowym na Śląsku Cieszyńskim. Według niego ruch ten zaczął się na Śląsku Cieszyńskim „w sferze wpływów ideologii słowiańskiej”, lecz stosunkowo szybko działacze cieszyńscy od tego odeszli, skupili się na programie językowym, polskim (Miękińska 1988: 19–20).

ZG] – otóż my pamiętamy na to, aby się w Cieszynie w polskim języku uczyło” (*Korespondencja* 1969: 24)¹⁸, czy też z Wiednia, z końca kwietnia 1848 r.: „Co mi to obmierzłego piszesz – a czy to ścierpicie, którzyście Polacy – i czy to ścierpi nasz lud polski?” (*Korespondencja* 1969: 24).

Tematyka ta pojawia się również w korespondencji Stalmacha do innych adresatów, do Jerzego Lubomirskiego w liście z Cieszyna, z 15 czerwca 1851 r.: „Co się polskiej narodowości na Śląsku tyczy, przyznać należy, iż ta coraz bardziej się wzmacnia, do czego teraz i duchowieństwo, które z wolna ku naszej sprawie przystępuje, bardzo się przysługuje.” (*Korespondencja* 1969: 36), do Walerego Rzewuskiego w liście z Cieszyna, z 19 lipca 1871 r.: „W dniu 30 lipca b.r., o godzinie 4 po południu odbędzie się w Ropicy pod Cieszynem, pierwszy raz na Śląsku naszym zgromadzenie ludowe polskiego śląskiego ludu.” (*Korespondencja* 1969: 118).

W poczuciu tym utwierdzała Stalmacha świadomość, że tak też, jako śląski Polak, jest pojmowany przez innych Słowian. W trakcie pobytu w Bratysławie środowisko słowackich odrodzicieli widziało w nim Polaka (Buława 1987: 19), na zjeździe słowiańskim w Pradze grupa ze Śląska Cieszyńskiego, za wstawiennictwem uczestników z Galicji, włączona została do sekcji polsko-rusińskiej, wbrew intencjom organizatorów (Buława 1987: 29).

Zauważmy, że również następne pokolenie reprezentujące opcję polską stawiało sobie za cel wzmocnienie poczucia polskości wśród Ślązaków cieszyńskich. Píše o tym Kubisz:

(...) odtąd on [Franciszek Michejda], na wodza urodzony i przez Boga na takiego pomazany, ja, jako towarzysz i pomocnik wierny, szliśmy razem w twardej pracy około rozbudzenia polskiego ludu na tej drodzej nam wszystkim śląskiej ziemi. (Kubisz 1928: 115)

Przy takim „plemiennym” rozumieniu słowiańskości specyfikę polską widziano przede wszystkim na płaszczyźnie językowej. Język ogólnopolski jako jeden z „dialektów słowiańskich” był dialektem kulturalnym świadczącym o polskości. Tak wysoka jego ranga prowadziła w konsekwencji do tego, że język ten, przyjęty jako ojczysty (Cinciała 2015: I, 175), był dla nich najwyższą wartością, nie do zamiany za nic (Cinciała 2015: I, 273–274).

¹⁸ Po powrocie Stalmacha i Kotuli ze Zjazdu Słowiańskiego ruch słowiański w Cieszynie stał się ruchem polskim – zgodnie z ich koncepcją przyłączenia Śląska Austriackiego do Małopolski (Galicji), a Śląska Pruskiego do Księstwa Wielkopolskiego / Poznańskiego (Buława 1997: 131–132).

Echa tego znajdujemy jeszcze u Kubisza, gdy pisze:

Było nam prawdziwą nagrodą nie to, że nas w uznaniu naszych zasług oklaskiwano, żeśmy z przedstawień, po części bardzo udatnych, prawdziwych rozkoszy duchowych w obfitej mierze zażywali, ale żeśmy poznali, że społeczeństwo polskie ceni je, przyjmuje z wdzięcznością, że czuć po polsku zaczyna, że tę ziemię ojczystą miłuje, jak również tę wszystkim nam drogą mowę ojczystą – mowę polską. / I leciało to słowo polskie, ta pieśń polska z naszej sceny i zbudziła echo w naszej ziemi śląskiej, stokrotne echo! (Kubisz 1928: 204)

Wybór polskiego standardu oficjalnego i oświaty w tym języku jako oczywistą konsekwencję wyboru opcji polskiej, przedstawia Stalmach w *Pamiętnikach*:

Narodowość bez oświaty nie może się rozwijać i żyć; oświata możliwą jest tylko w narodowej mowie i musi służyć dla dobra narodu. Lud bez oświaty w duchu narodowym musi zginąć. Wśród trudnych i smutnych stosunków ludu polskiego na Śląsku było i jest to jedynie zdrowe hasło ku ocaleniu jego polskiej narodowości i zarazem jego bytu. (Stalmach 1910: 217–8).

W liście do Starostwa w Cieszynie, z 26 lipca 1871 r., przedstawiającym projekt uchwały zgromadzenia ludowego w Ropicy, zaznacza:

Toż zgromadzenie potwierdza, że żądania wyrażone w petycji ludu śląskiego z d. 20 marca rb. są prawdziwymi żądaniami ludności polskiej Śląska, a mianowicie żąda: a) Aby pierwsza nauka w szkołach ludowych odbywała się w języku macierzyńskim (...) W szkołach zaś wyższych, tj. w gimnazjach i realkach obwodu cieszyńskiego, ma być język polski w tej mierze pielęgnowany, jak niemiecki. (*Korespondencja* 1969: 116).

Podobnie postrzega społeczną rolę prasy w języku narodowym¹⁹, na przykład w liście do N.N. z 29 marca 1854 r.: „Może nikt nie uważy na nieprzyjazne stosunki, ciągle grożące narodowości polskiej na Śląsku, która póty tylko wyraźnie zaprzeczona nie będzie, póki tu jakie polskie piśmko istnieje!” (*Korespondencja* 1969: 42). Zagrożenie to rejestruje też

¹⁹ Zob. stwierdzenie Studnickiego o roli „Gwiazdki Cieszyńskiej” dla opcji polskiej: „Czasopismo to odzwierciedlało poglądy cieszyńskiej inteligencji, która w polskim duchu reprezentowała interesy i prawa mieszkańców Śląska Cieszyńskiego.” (Studnicki 2015: 74–75), por. też (Kornacka–Grzonka 2019).

w *Pamiętnikach*: „tak też prusak Wuttke bezbożnie się wyraził o nieszczęśliwych Ślązakach polskich, nazywając ich plemieniem pędraczem, przeznaczonem na wyginienie” (Stalmach 1910: 193).

Cinciała zaś w *Dzienniku* niejednokrotnie daje świadectwo tego, że był w pełni świadom swych (i współtowarzyszy) niedostatków w znajomości polskiego dialektu kulturalnego. Wspomina też o tym w *Pamiętniku*:

Tym szczęśliwym trafem było dla mnie wstąpienie do kancelarii Dra Kluckiego, tam mi się dopiero oczy otworzyły i poznałem, że jestem w błędzie, mając się za Niemca. To też zacząłem myśleć po polsku, mówić, gdzie było można, w języku ojczystym i modlić się po polsku. Było mi to wszystko z początku trudno, bo mój język zawsze uciekał do Niemiec i było go trzeba nawracać i strofować. (Cinciała 1931: 38)

Stąd wynikały jego starania, aby opanować jak najlepiej ten standard. Pisze w *Dzienniku*, że chciałby w większym stopniu „poświęcić się lubej polszczyźnie” (Cinciała 2015: II, 516), żali się niejednokrotnie, że nie starcza mu czasu na naukę, ale i w pełnej egzaltacji wypowiedzi ślubuje, że zostanie polszczyźnie wierny (Cinciała 2015: I, 383). Gotów był również do bardziej zobowiązujących działań, aby tylko osiąść lepszą znajomość polszczyzny literackiej, na przykład, kiedy stwierdza, że chętnie wybrałby się do Krakowa, aby tam doskonalić swoją polszczyznę (Cinciała 2015: I, 210), czy też do Lwowa, aby studiować tam filozofię i doskonalić się w języku polskim (Cinciała 2015: I, 355–356).

Jaki był zakres pojęcia polskości w systemie pojęciowym budzieli? Odpowiedzi możemy szukać na przykład w *Dzienniku* Cinciały. Terminu Polak / Polacy używał w nim w odniesieniu do mieszkańców spoza Śląska, np. według jego słów do gimnazjum w Cieszynie uczęszczają też Polacy (nie-Ślązacy?) (Cinciała 2015: II, 562). W szczegółach zaś, Polska ta obejmowała Galicję, określaną terminem po „polskiej stronie” (granicy ze Śląskiem) (Cinciała 2015: I, 179, 180–1, 186, 225), począwszy od Białej²⁰ (Cinciała 2015: I, 179); głównym miastem po „polskiej stronie” był Kraków (Cinciała 2015: I, 186, 92) – wyjazd do Krakowa to wyjazd „do Polski” (Cinciała 2015: I, 212), a jego mieszkańcy to Polacy (Cinciała 2015: II, 546), podobnie jak mieszkańcy Żywca (Cinciała 2015: I, 137–138) – odróżniał górali z Polski (koło Żywca) od górali śląskich (Cinciała 2015: I, 186). Nad Olzą żyją więc Ślązacy (Cinciała 2015: I, 312), ich siedziby sięgają aż do gór karpackich (Cinciała 2015: I, 359).

²⁰ Dziś część miasta Bielsko-Biała.

Cinciała w *Dzienniku* wyróżniał szereg (typowo) polskich akcesoriów i artefaktów kulturowych, i typowo polskich cech narodowych. Są to na przykład: konfederatka, koszynerzy (Cinciała 2015: I, 156–157); aquavita (okowita) z Polski (Cinciała 2015: I, 167); powstanie jako „polskie zależytości” (Cinciała 2015: I, 177–178), polski kozuch (Cinciała 2015: I, 180–181), hrabina z Polski (Cinciała 2015: I, 184); polscy Żydzi (Cinciała 2015: I, 192); patriotyzm polski i walka za ojczyznę (Cinciała 2015: I, 212); Polacy mężni i waleczni (Cinciała 2015: I, 212); każdy kmieć polski jest rozumny (Cinciała 2015: I, 219–220); okrucieństwa, które Polacy na szlachcicach popełniali (Cinciała 2015: I, 225); Karpaty dla Polaka dumą (Cinciała 2015: I, 230–231); stereotyp męznego Polaka, który padł za ojczyznę (Cinciała 2015: I, 234–235); jak klient kancelarii mówi po polsku, to znaczy, że jest to szlachcic (Cinciała 2015: I, 321) itp.

Tak określana i zakreślana polskość była polskością wzorcową, inaczej rzecz ujmując, prototypową. Mogła stanowić wzorzec dla wszelkich jego poczynań. Granice tej prototypowej Polski bywają u niego jednak czasem „przesuwne”. Przykładowo odróżnia Galicję od Polski: „w Galicyi lub w Polsce” (Cinciała 2015: I, 177–178); Galicja lub Polska (Cinciała 2015: I, 183), co może oznaczać, że czasem Polską jest dla niego Kongresówka (?), ale z drugiej strony Polacy żyją też w Galicji (Cinciała 2015: I, 177–178). Widać więc, że pewne zamieszanie wprowadzało nakładanie się dwu typów kryteriów, historycznych i współczesnych mu, administracyjnych. Stąd też np. możliwe było określenie: Polacy w opozycji do „naszego wojska”, tj. austriackiego (Cinciała 2015: I, 186).

Na poziomie etnicznym dużą wartość miała dla Cinciały, jak wspomniano wyżej, polskość, polski charakter narodowy, widziany oczywiście jako część Słowiańszczyzny. Dokumentuje chętnie wybór opcji polskiej przez mu współczesnych, przykładowo: Heczko zamienił czeskość na polskość, nawet uczy polskiego i opiekuje się polskim księgozbiorem (Cinciała 2015: I, 198–199); Krig nie lubi czeskiego (Cinciała 2015: I, 204–208); Kotula wykazuje też chęć do polszczyzny (Cinciała 2015: I, 275), Żlik, Kłapsia, Gorczeński to „sami Polacy”, rozprawiający o ojczyźnie (Cinciała 2015: I, 283). Odnotowuje w swoim *Dzienniku* bezpośrednie przejawy wyboru opcji polskiej w zachowaniach językowych: cieszy go, że przyjaciel pisze do niego po polsku i że pracuje nad swoją polszczyzną (Cinciała 2015: I, 222), odnotowuje, że Kotula pisał list po polsku do wuja po stronie pruskiej (Cinciała 2015: I, 224–225), a Filipek napisał do niego list po polsku (Cinciała 2015: II, 589), podziwia kazania Kłapsi „w czysto polskim języku” (Cinciała 2015: I, 243–244), pisze, iż rozmawiał z Ostruszką po polsku (Cinciała 2015: I, 367), Koźdoń po polsku gratulował Kluckiemu

(Cinciała 2015: II, 457). Znajdziemy w *Dzienniku* również informację, że Stalmach i Heczko chcą przetłumaczyć kancjonał na polski dla ludu (Cinciała 2015: I, 430), a Gazda ma w swojej bibliotece polskie dzieła (Cinciała 2015: II, 535). Pokazuje też konkretne rezultaty nauki języka polskiego u jemu współczesnych: Śladek otrzymał zaświadczenie o znajomości języka polskiego i wybiera się do pracy do Wadowickiego (Cinciała 2015: I, 223–224); Gazda, mieszkający we Lwowie, już dobrze mówi po polsku (Cinciała 2015: II, 530).

Jednocześnie miał Cinciała świadomość niedostatków w znajomości polszczyzny oficjalnej wśród osób funkcjonujących w sferze publicznej. W *Pamiętniku* stwierdza na przykład:

Ze księża katolicy i nauczyciele katolicy do roku 1850 nie posiadali wśród ludu czysto polskiego na Śląsku, i po większej części jeszcze dziś nie posiadają języka polskiego – na to już nie trzeba żadnych dowodów. Przez tę nieznamość stawali się ciemniejszymi ludu i pomagali czynnie i biernie do wynarodowienia naszego ludu. (Cinciała 1931: 84).

A przy tym przynależność Śląska do obszaru polskiego jest dla niego sprawą bezsporną²¹:

Szkic niniejszy napisałem z tego powodu, aby późniejsze generacje wiedziały, jak się rozpoczął ruch narodowy na Śląsku po sześciowiekowym odłączeniu jego od Polski i kto miał udział w tym ruchu, dalej, że Śląska naszego nie potrzeba było nikomu polonizować, bo był i pozostał przez całych sześć wieków polski, i że sam Cieszyn – o którym Niemcy mówią, że był zawsze urdeutsch – aż do roku 1830 był nawskróś polski, co sami pisarze niemieccy stwierdzają. (Cinciała 1931: 177)

W tym samym tonie, a jednocześnie rozbudowaną wykładnię dziejów można znaleźć u Stalmacha²²:

Chociaż ludność tutejsza od początku znanej swej historii była polską i pozostała polską, a pierwotnie należała do Polski, przecież pod koroną Czeską zastosowała się snadno [z łatwością – ZG] a lojalnie do używania języka czeskiego jako urzędowego, bo jako pokrewny był jej zrozumialszym

²¹ Por. też stwierdzenie Kubisza: „Dziś jedno stronnictwo być winno: Polska, a członkiem jego: każdy Polak!” (Kubisz 1929: 67).

²² Zob. też w późniejszym pamiętniku Kubisza: „Tym uczytelem [nauczycielem – ZG] był już Ślązak i gorliwy Polak, Zanibal (...). Tego Zanibala dla jego polskich przekonań przesładowano i przerzucano z posady na posadę.” (Kubisz 1928: 18)

i w ten sposób zachowała swoją słowiańskość. Przez związek kościelny biskupstwa śląskiego w Wrocławiu z polskim arcybiskupstwem gnieźnieńskim, który trwał aż do teraźniejszego stulecia, zaś podtrzymywany był język polski. Osobliwszy skutek odłączenia Śląska od Polski, a przyłączenia go do Czech, był ten, że Ślązak przestał się nazywać Polakiem, a Czechem nie chciał i nie mógł się nazywać. Na zapytanie: jak mówisz? odpowiedział: po polsku; lecz na dalsze pytanie: to jesteś Polakiem? zaprzeczał: nie, jestem Ślązakiem. Przyczyniła się do tego pewna odrębność Śląska między Polską i Czechiją, zwłaszcza pod niemal udziałnemi książętami piastowskiemi. Gdy dlatego Ślązak nie poczuwał się do jedności z Polską, a z Czechami się nie zrośł, przytłumione zostało w nim poczucie narodowości polskiej. Zaczęło się ono budzić dopiero przez narzucanie niemczyzny ludowi niezrozumiałej i dlatego wstrętnej, która od czasów józefińskich zapanowała. Odtąd częściej od Ślązaków, przynajmniej oświecenijszych, słyszeć się dało: my Polacy.

W reszcie ogólny ruch narodowy europejski przyczynił się do rozbudzenia ducha narodowego między polskimi Ślązakiemi, mianowicie też w Księstwie Cieszyńskim. Po siedemsetletniem oderwaniu od całości narodu polskiego łączą się oni napowrót z tą całością węzłem wspólności pochodzenia i języka. (Stalmach 1910: 140–141).

Narzędziami do budzenia tej polskości były dla Cinciały i Stalmacha przede wszystkim prasa polskojęzyczna reprezentująca opcję polską i polskie szkolnictwo (por. Ławrusiewicz 2012: 83).

Tym sposobem ujrzał pierwszy numer śląskiego pisma Tygodnik Cieszyński światło dzienne. (Cinciała 1931: 52), „[Stalmach] (...) podając mi do wiadomości, co tam w Wiedniu o Tygodniku mówią, pisze w swoim liście z Wiednia dnia 1 czerwca 1848: „...Więc tutaj to dla Ciebie najważniejsze: „Tygodnik” śląski bardzo się wszystkim Polakom podoba” (Cinciała 1931: 53).

W sytuacji Śląska Cieszyńskiego polskość jest przez budzicieli przeciwstawiana innym opcjom, przede wszystkim niemieckiej²³, np. u Stalmacha:

Dowód to, jak wielkie szkody wyrządza Słowianom germanizacya w szkołach, bo przytłumia poczucie narodowe, tworzy renegatów, któremi

²³ Często jej genezę lokowano poza Śląskiem Cieszyńskim, por. „Co do narodowości mieszkający Cieszyna dzielili się na Polaków i Niemców. Ci ostatni to byli przeważnie przybysze z różnych stron Austrii (...)” (Krzyszcz 2010: 50).

powiększa zastęp Niemców i robi z nich awangardy do gnębienia słowiańskich plemion. (Stalmach 1910: 151)

Jan Kubisz w swym później pisanym *Pamiętniku* również zwraca uwagę na problem szkolnictwa w języku niemieckim w drugiej połowie XIX wieku:

Ale pod względem narodowym była ona, czyli raczej był ten zakład [niemieckie gimnazjum ewangelickie – ZG] dla nas tu na Śląsku nieszczęściem wielkiem. Jak zmore przygniatał wszelki ruch narodowy, jak mgła wilgotna i zimna przenikał pierś naszego ludu, że jak ochrypli nie wydał z siebie ni głosu ni pieśnie. (Kubisz 1928: 110)

Cinciała odnotowuje wszelkie przykłady germanizacji tych, jak wyżej zacytowano, „renegatów”, przykładowo: okazało się, że Folwarczny jest „przylepkiem niemieckim” (Cinciała 2015: II, 578). W relacji z podróży po Śląsku pisze zaś:

We spółkę ze Stalmachem zrobiliśmy podróż po Śląsku, celem poznania tegoż bliżej i robienia propagandy dla budzącej się u nas narodowości polskiej. (...) Odwiedzaliśmy prawie wyłącznie naszą inteligencję, a kiedyśmy w ciągu rozmowy potrącili sprawę narodową, każdy się dziwił naszej rzeczy [mowie – ZG] i był zdania, że należy się trzymać języka niemieckiego, który daje człowiekowi naukę i światło, Polska zaś o nic innego nie dba, tylko katolicyzm, że z niemieckim językiem dalej zajędzie, niż z polskim itp. (Cinciała 1931: 45).

Co istotne, w ramach tej samej opcji niemieckiej umieszczał starania pastora Haasego, prekursora ruchu ślązakowskiego na Śląsku Cieszyńskim²⁴. Stwierdza to wręcz:

Tu jeszcze dodać muszę, że powołanie ks. Haasego na miejsce ks. Otto było wielkiem nieszczęściem, wielką klęską dla naszego zboru. (...) Haase po swoim przybyciu do Cieszyna zaczął wydawać *Nowy Czas*, pismo naturalnie niemieckie w polskim języku, które się później przemieniło w pismo ewangelickie z tendencjami niemieckimi, pisane w polskim języku. (...) Haase wydaje to pismo, bo on stoi na czele jego (jako też Silesii), nie aby oświecał lud, ale aby go bałamucił i przez bałamuństwo Niemczył i aby przez

²⁴ Por. „Znaczną większość ewangelików na Śląsku Cieszyńskim stanowili Polacy” (Jagiello 2015: 106), ale i „Niemiecki nurt protestancki na czele z pastorem Haase wzmacniał wśród polskich ewangelików cieszyńskich indyferentyzm narodowy i separatyzm regionalny.” (Miszewski 2013: 14).

to zniszczył pismo, wychodzące pod redakcją ks. Franciszka Michejdy, natchnione duchem ewangelickim i narodowym. (Cinciała 1931: 129)

Podobną interpretację możemy znaleźć w późniejszych wspomnieniach pastora Andrzeja Buzka:

Jerzy Kubitzius (...) Pochodził z Dębowca z okolic Skoczowa. (...) Nie zapierał się więc polskiego pochodzenia, ale akcentując, że jest śląskim Polakiem dawał do zrozumienia, że mimo pochodzenia polskiego orientuje się politycznie w kierunku niemieckim. O takich Polakach śląskich mówili tu wówczas Niemcy „Ein deutsch gesinnnter Pole” – po niemiecku myślący Polak. Zawołał ktoś: co za dziwaczne określenie! A jednak było wtedy po poniemczonych miasteczkach śląskich dużo takich „deutsch gesinnte Polen”. Po miastach mówili oni po niemiecku i identyfikowano ich z Niemcami. Po wsiach gdzie mówili po polsku, określali ich Niemcy nazwą „deutsch freundliche Polen”, przychylni Niemcom Polacy. W r. 1909 stworzyli oni własne stronnictwo – Śląską Partię Ludową. Jej organem prasowym był wydawany w Skoczowie „Ślązak”. Stąd zwaliśmy ich potem ślązakowcami, po niemiecku die Schlonsaken. (Buzek 2009: 14–5)

Również inny budziciel, Kubisz, ubolewa:

W tym czasie nastąpił nieszczęsny w dalszych skutkach rozłam naszego polskiego społeczeństwa na stronnictwo polskie obecnych dziś Polaków i na stronnictwo „deutsch-freundlicherów”, dzisiejszych ślązakowców. (Kubisz 1928: 206)

Na widownię dziejów tej naszej polskiej ziemi występują teraz ślązakowcy. (...) nazwani zostali za swym przewodnikiem „Ślązakiem” [czasopismo – ZG] ślązakowcami. Dokonało się przez tę nazwę niejako ostateczne przeobrażenie, metamorfoza stronnictwa tak ohydneho, jakby jakiego ohydneho owadu. Nazwa ta nie była nowa, bo ją już w roku 1848 wymyślili Niemcy, aby uniknąć używania nazwy Polaków, tych odwiecznych tubylców tej ziemi. Słowo Ślązak, śląskość, ślązakowszczyzna, miało zniweczyć słowo Polak, polskość. Śląsk polski miałby się tedy zwać Śląsk śląski, a śląski Polak śląskim Ślązakiem. (Kubisz 1928: 252)

Mnie się zdaje, żeby tutaj bardzo łatwo można odszukać źródło, z którego wypłynęła haasowszczyzna i ślązakowszczyzna, ta tak dla nas szkodliwa zaraza. Ślązakowcy odnosili sukcesy hasłem, że tu na Śląsku niema Polaków, ale są tylko „wasserpolacy”, a polskość wnieśli tylko przybysze z Galicji. (Kubisz 1928: 274)

Cinciała zaś to niemieckie „zagrożenie” dla polskości widzi też u siebie oraz współtowarzyszy budzicieli, w okresie wcześniejszym, jak o tym pisze w *Pamiętniku*:

(...) bo zawsze miałem się jeszcze za Niemca, tak jak wszyscy moi koledzy ze szkół gimnazjalnych. Andrzej Kotula, później notariusz w Cieszynie, Paweł Stalmach, redaktor w Cieszynie, Jerzy Heczko, pastor w Ligotce, Jan Bujak, radca dworu we Lwowie itd., wszyscy synowie rolników, byli Niemcami, bo nas wychowanie gimnazjalne z Polaków zrobiło Niemcami. (Cinciała 1931: 38)

W ramach Słowiańszczyzny przeciwieństwem polskości jest dla budzicieli opcja czeska, choć nie od razu i nie zawsze²⁵. W pewnym momencie Cinciała postrzega ją jednak jako konkretne zagrożenie dla aspiracji propolskich:

SPÓR O GRANICĘ ŚLĄSKO-MORAWSKA. Kilka miesięcy temu będzie, najechali a raczej napadli na nas spokojnych Ślązaków sąsiedni Czesi w sposób najhaniebniejszy. Mówią, że Księstwo Cieszyńskie spolszczone zostało i że musi wrócić na łono czeskie. W tym celu piszą niestworzone rzeczy w Narodnich Listach, w Opawskim Tygodniku i w Nowinach Cieszyńskich, wychodzących tu w Cieszynie od 1 grudnia 1894, zakładają czytelnie, nadsyłają do nich furami książek i pism ludowych, tworzą kółka rolnicze, besedy itp., w ogóle tak się tu u nas Czesi nadymają, jak gdyby tu od wieków byli panami. (...) Granica sporna tylko przez językoznawców może być oznaczona i wytknięta. (Cinciała 1931: 163–164).

Nie znajduje on dla tej opcji uzasadnienia, lecz ma świadomość, że ze względów na zaszczoły historyczne jest ona dobrze reprezentowana w życiu publicznym²⁶. Dokumentuje to w *Pamiętniku*, w relacji z podróży

²⁵ Jak zaznacza Studnicki: „Polski ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim, skupiony wokół Cieszyna, początkowo nie stanowił opozycji dla czeskich organizacji, które preferowały opcję integralności prowincji historycznych Czech, Moraw oraz Śląska.” (Studnicki 2015: 75), zob. także (Wagner 1973). Andrzej Chwalba zauważa, że „zabiegający o ograniczenie dyskryminacji społecznej i narodowej, (...) Polacy i Czesi, byli skazani na współdziałanie” (Chwalba 2002: 48–49).

²⁶ Por. stwierdzenie Bogus: „Do połowy XIX w. znaczną rolę na terenie całego Śląska Cieszyńskiego odgrywała czeska inteligencja, ucząca także w cieszyńskich gimnazjach. Uważała ona Ślązaków za ludność czeską i starała się wśród nich głosić ideologię panslawizmu.” (Bogus 2006: 30), podobnie uwagę Buławy, iż w 1848 roku w ratuszu cieszyńskim były dwa opozycyjne stronnictwa: niemieckie i słowiańskie – zdominowane przez kilkunastoosobową grupę inteligencji czeskiej (Buława 1997: 86). Inteligencja ta była wyznawczy-

po Śląsku Cieszyńskim: „Cmentarz znajduje się około kościoła, nagrobki wszystkie czeskie, książd także Czech i miewa kazania czeskie, chociaż lud jest nawskróś polski, a choćby całą świeczkę spalił, to by tam Czecha nie znalazł.” (Cinciała 1931: 80).

W *Dzienniku* odnotowuje wszelkie przejawy propagowania czeszczyzny na obszarze językowo polskim, na przykład w związku z tym, że Winkler z Nawsia²⁷ chciałby zaprowadzenia czeszczyzny na Śląsku, Cinciała odpowiada, że na Śląsku jest miejsce dla polszczyzny a nie czeszczyzny (Cinciała 2015: II, 580). Informuje też, że podobno Plucar zebrał fałszywe podpisy i przesłał je Czechom z informacją, „że Cieszyn żąda, by było Śląsko do Czech przypocone” (Cinciała 2015: II, 594).

Stalmach również polskość tę widzi w ramach Słowiańszczyzny, w opozycji do opcji czeskiej, ze świadomością zagrożenia germanizacją, pod wpływem nacisku administracyjnego:

Najważniejszym czynnikiem w śród ludu jest duchowieństwo ze względu na swe wysokie powołanie, mające nauczać tenże lud w języku narodowym. Atoli bogosłowcy śląscy, a więc polscy, w seminaryum ołomunieckiem nie znajduwali dogodności, by swój język pielęgnować, owszem nadwyrężali go morawszczyzną, a wychowywani w średnich szkołach niemieckich, nawet zapominali rodowitą mowę. (Stalmach 1910: 196)

Na płaszczyźnie językowej w ramach Słowiańszczyzny opowiada się za przyjęciem ogólnopolskiego standardu w roli języka oficjalnego miejscowej ludności słowiańskiej:

Za językiem polskim obstawał lud śląski od chwili uzyskanej wolności, jak dowodzą przytoczone żądania używania tego języka w urzędach i szkołach; a to z przyczyny, iż mu ten język tylko był zrozumiałnym. / Byli jednak przeciwnicy, bałamucący, że lud śląski nie mówi po polsku, chociaż jego narzecze jest najlepszem z polskich dyalektów; albo podsuwali, że należemy do morawskiej gubernii i język nasz jest morawski (czeski). (Stalmach 1910: 248)²⁸

nią kollarowskiej koncepcji narodu słowiańskiego – mogła w ten sposób występować w roli reprezentanta polskiego ludu śląsko-cieszyńskiego. Sprzeciwiali się temu Kotula i Stalmach. (Buława 1997: 130). W jej siłę wątpi Dariusz Miszewski: „Czeski ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim rozwijał się wolno po 1848 r. z braku silnej miejscowej inteligencji i oparcia w miejscowej ludności, wyjątek stanowił powiat frydecki.” (Miszewski 2013: 16).

²⁷ Zob. życiorys Jana Winklera, pochodzącego z morawskiego Vsetina pastora o słowiańsko-czeskiej opcji, działającego w Cieszynie słowianofila (Buława 1997: 343–364).

²⁸ Łączność dialektu cieszyńskiego z polszczyzną podkreślana była niejednokrotnie,

Podaje też konkretne przykłady działań proceskich, ocenianych przez jednznacznie negatywnie. W liście do Ludwika Kluckiego z Wiednia, z 22 października 1847 r., pisze: „Znajomy jest p. Winkler, żeby on najraczej nasz Śląsk szcechizyrował, i że przeto jego artykułki oryginalne (...) nie pójdą z jego serca do serca narodu” i dalej: „On [Winkler – ZG] chciał w Śląsku dla Czechów pracować, (...)” (*Korespondencja* 1969: 22)²⁹.

W późniejszym okresie Kubisz zwraca uwagę na antagonizmy polsko-czeskie, przywołując sytuację w gimnazjum cieszyńskim:

Ciągły antagonizm panował wśród młodzieży szkolnej, który od czasu od czasu z lada błahych powodów wybuchał zatargiem na tle narodowym. (...) Naprzykład Czesi, których było najwięcej, a mieszkali w alumneum, zwarli się w jeden blok i stanęli sztorcem do nas, tubylców. (...) Niemcy zaś żyli z nami na ogół spokojnie. (...) Z alumnistami, czyli Czechami, byliśmy zato prawie zawsze na stopie wojennej (...). (Kubisz 1928: 111–112).

Co charakterystyczne, kres im położył dyrektor, z pochodzenia Słowak, odwołując się do braterstwa słowiańskiego:

Zaś dyrektor Kalinčak, Słowak rodem, dopatrył się w tym czynie alumnistów naruszenia braterstwa słowiańskiej rodziny (...) i polecił profesorowi Odstrčilowi skarcić winnych, przedstawiając im niegodność takiego postępowania. Odtąd też ustały wszelkie waśnie i zakwitła zgoda na zawsze. (Kubisz 1928: 114).

Gdzie jednak w tym systemie mieściła się Cinciała, ale i Stalmacha i ich współtowarzyszy „pierwsza ojczyzna” i pierwsza tożsamość, czyli **śląskość** i jak się miała do pozostałych, zwłaszcza do pojęcia polskości. Jest to o tyle istotne, że tak jak i inni Cieszynianie najczęściej sytuuje Cinciała polskości poza Śląskiem, z reguły w Małopolsce // Galicji³⁰.

Cinciała wspomina o tym w *Pamiętniku*, kiedy pisze, iż był pierwszym Ślązakiem, który udał się na studia do Krakowa.

por. też stwierdzenie w pamiętniku Krząszcza: „Z podręcznika historii dowiedziałem się, że Polacy mieli kiedyś własny kraj i własnego króla, który – o dziwo – mówił po polsku, jak ludzie na wsi, jak nasi sąsiedzi pod Witaluszem. (...) tam w Polsce (t. w Galicji) (...)” (*Krząszcz* 2010: 49).

²⁹ Do antagonizmów językowych polsko-czeskich nawiązuje też w odniesieniu do późniejszego okresu Jan Kubisz: „(...) dożyłeś tego, że ta biedna nasza polska śląska dzia-twa wpadła „z deszczu pod rynnę”. Dawniej ją niemczono, a dziś ją czeszcza. A to gorzej, stokroć gorzej! Biedny ludu, ty śląski, ludu ty polski!” (Kubisz 1928: 140).

³⁰ Z głównymi ośrodkami w Krakowie i we Lwowie.

Bo Kraków był do roku 1846 (...) dla nas zagranicą, a zagranica była wtenczas coś innego, jak dzisiaj. W ogóle o Polsce nic a nic nie wiedzieliśmy, ani ze szkół, gdzie nawet geografii i historii odnośnej nie uczono, ani z życia publicznego, które było martwym, ani z gazet, których nie było, a dlatego nas też do Polaków nic nie ciągnęło. (Cinciała 1931: 63)

Przeciwstawienie Śląsk : Polska nie było dla niego decydujące, ponieważ w tej Polsce – poza Śląskiem – upatrywał pewnego wzorca, do którego winna dążyć jego śląska ojczyzna. Nie znaczy to jednak, że na tej drodze należałoby wyrzec się śląskości. Polskość i śląskość nie stały w opozycji, co często wynikało z praktyki codziennej, kiedy na przykład jego „współszkolnicy” szukają pracy tu w Śląsku lub w Galicji (Cinciała 2015: I, 237–239).

Tak jak wyznaczano określoną specyfikę polską w ramach słowiańszczyzny, tak też widziano i podkreślano pewną specyfikę śląską w ramach polszczyzny – we współczesnej mu sytuacji Śląsk nie stanowił prototypowo polskiego obszaru. Pisze o tym Stalmach:

Mimo ogólnej cechy słowiańskości, polskości i nawet śląskości, lud Księstwa Cieszyńskiego ma pewne piętno, które go znacznie od otaczających go sąsiadów, nie tylko od Morawiaka i Słowaka, ale też od galicyjskiego Polaka i zgoła także od pruskiego Górno-Słazaka odróżnia. (Stalmach 1910: 141)

Cinciała zaś stawiał przed budzicielami jako cel działań zbliżanie się do wzorca, ale bez porzucania najbliższej im tożsamości. Utrzymywał więc, a nawet pielęgnował swoją śląską tożsamość. W *Dzienniku* stwierdza wręcz, że jego ojczyzną jest Śląsk (Cinciała 2015: I, 327–328), ojczyźnie tej wyznaje niejednokrotnie w słowach pełnych afektacji głęboką miłość (Cinciała 2015: II, 501, 521), podobnie wspomina w *Pamiętniku*: „Pamięć o Śląsku. I nasz ukochany Śląsk miałem przez cały czas mego pobytu w Krakowie na pamięci.” (Cinciała 1931: 75):

W chwili wyjazdu zebrali się w moim pomieszkaniu wszyscy młodzi prawnicy na pożegnanie, życząc mi prędkiego powrotu do Cieszyna a przynajmniej do Śląska. Gdy siadałem do powozu, który mię miał zawieźć do Pietrowic na kolej, rozplakałem się. Była to jedna z najsmutniejszych chwil mego życia. (Cinciała 1931: 110).

Dla ojczyzny śląskiej chciałby się poświęcić: „Obym chociaż kropkę siebie mogł ojczyźnie swojej poświęcić” (Cinciała 2015: II, 521), dla niej pisze wiersze (Cinciała 2015: II, 541); czytając Mickiewicza „Pieśń o ziemi naszej” wzruszył się do łez, chciałby coś takiego napisać o ziemi śląskiej

(Cinciała 2015: I, 298–299; 309). Jest przy tym świadom, że nie wszyscy podzielają tę jego miłość do śląskiej ojczyzny (Cinciała 2015: II, 573), choć nadzieja jest w ludziach takich jak Stalmach i jemu podobnych (Cinciała 2015: II, 521)³¹.

Tak jak wyróżniał określone artefakty kojarzące się jednoznacznie z Polską (prototypową), tak też widział cechy specyficznie śląskie (jako składnik śląski w polszczyźnie). Przede wszystkim były to cechy językowe (stwierdza na przykład, że Kotuła poznał po śląskich wyrazach, że jest on autorem skotopaski ‘wiersza’, Cinciała 2015: I, 381) i śląski folklor (zob. Studnicki 2020, Szyndler 2018).

Podobną uwagę językową poczynił w późniejszym okresie Kubisz w odniesieniu do samego Cieszyna:

Cieszyn był wtedy jeszcze, pominiawszy urzędników, księży i nauczycieli, przeważnie polski. Życie w nim niewiele się różniło od życia na wsi, na ulicach rzadko było słycać język niemiecki. Mówiono po polsku. Ale ten język miał swoją właściwość, swój ton, swoją cechę odrębną, tak, jak jeszcze dziś można to zauważyć w Jabłonkowie. (Kubisz 1928: 136).

Cinciała pojmował ten język i wytwory w nim funkcjonujące jako wartość, którą Śląsk mógł wzbogacić kulturę polską³². Tak o tym pisze w *Pamiętniku*:

ZBIERANIE PIOSNEK, PRZYŚŁÓW. Jak wielki zwrot na tej drodze u mnie nastąpił, można i z tego poznać, iż powziąłem zamiar zbierania piosnek ludowych z okolic Cieszyna (o czem wzmianka znajduje się w moim dzienniku z 14 października 1845), że zacząłem także spisywać przysłowia

³¹ Trudno w tym kontekście nie zauważyć, że śląskość jest dla niego „najwyższą kategorią moralną” – por. krytyczne zdanie na ten temat Grażyny Kubicy (Kubica 2011: 38, 48). Kategoria ta była niesprzeczną z poczuciem przynależności do organizmu większego, polskiego. Nie przeszkadza temu również fakt, że jako budulec dla kultury wyższej widział on język ogólnopolski, a nie lokalny wariant śląski. Pojęcia polskości i śląskości nie stały w sprzeczności w jego systemie wartości, lecz uzupełniały się „na różnych poziomach”.

³² Trudno się raczej zgodzić ze zdaniem Grażyny Kubicy, iż dla Cinciały Ślązacy byli kategorią kulturowo bierną, gdyż „Śląski lud był postrzegany (jak ludy prymitywne) jako kulturowo bierny” (Kubica 2011: 38). Nie mieli kultury wysokiej w swoim języku, ale nie znaczy to, że nie wytworzyli żadnej kultury. Nb. badaczka nie miała w chwili wydania książki do dyspozycji *Dziennika* Cinciały. Zaś „utożsamianie [przez Cinciałę i nie tylko – ZG] języka z narodowością i używanie „obiektywnych” wyznaczników przynależności narodowej” (Kubica 2011: 38) nie może stanowić zarzutu – w świadomości ogólnej „własny” język jest istotnym wyznacznikiem „własnej” narodowości.

śląskie i wyrazy staropolskie w Księstwie Cieszyńskim – starej dzielnicy polskiej – używane, które to zajęcia, nie wiem dlaczego, utrzymywałem w tajemnicy. (Cinciała 1931: 38).

W *Dzienniku* relacjonuje, jak to zbierał i zapisywał pieśni śląskie z autopsji (Cinciała 2015: I, 152, 187); zapisywał pieśni (Winklera) przerabiane dla Śląska (Cinciała 2015: I, 152), w innym miejscu deklaruje, że żał byłoby mu opuszczać Śląsk Cieszyński, bo zaplanował zbierać pieśni śląskie (Cinciała 2015: I, 223–224)³³.

Specyfikę śląską widzi więc przede wszystkim na płaszczyźnie językowej. Mimo różnicy regionalnej odmiany cieszyńskiej – w wersji dialektalnej, w stosunku do polszczyzny galicyjskiej, budziciele polszczyzny widzieli w tej odmianie łącznik historyczny i etniczny z pozostałym obszarem polskim. Tak to oddaje Stalmach:

Pomimo tego obałamucenia, że Ślązak nie wiedział, czym jest, lubił on jednak swój polski język i w mowie jego ocalała choć słaba iszka poczucia narodowego, która się w następnych pomyślniejszych czasach rozetlić mogła. Podtrzymywany też był język polski przez Kościół nabożeństwami polskimi, aczkolwiek często przyjmowani księża z Morawy wszczepiali czeszczyznę. Nie dziw, że język polski na Śląsku ma niektóre naleciałości czeskie i niemieckie; stosunkowo nie są one jednak tak mnogie, jak przyjęte w nowoczesnym języku piśmiennym obce wyrazy. Więcej uderzać mogą w śląskiej mowie staropolskie i nawet starostowiańskie wyrażenia i zwroty. Nad tem uśmiechają się czasem dzisiejsi Polacy, a Niemcy tem chętniej nazywają go zepsutym językiem polskim. (...)

Lud odznacza się zachowawczością, a lud śląski, pozbawiony wyższych warstw społecznych przez zniemczenie tychże, zachował przeto swój staropolski język. (...) Mieszczanstwo cieszyńskie było aż do roku 1848 prawie całkiem polskie. (Stalmach 1910: 146–7)

Cinciała zaś, uznając, że lokalny wariant językowy ma swoje znaczenie i zakresy użycia, uważa jednak, że w roli standardu kulturalnego możliwa jest jedynie polszczyzna literacka i to w opozycji do (i w miejsce dotychczas używanej w wersji morawskiej) czeszczyzny. I tak na przykład Winklerowi z Nawsia oświadcza, że na Śląsku jest miejsce dla polszczyzny a nie czeszczyzny (Cinciała 2015: II, 580). Sytuację językową charakteryzuje tak,

³³ Por. uwagę Bogus: „Prawie każdy z ówczesnych działaczy polskich na Śląsku Cieszyńskim był na swój sposób zbieraczem i „konserwatorem” zabytków folkloru, co było jednym ze sposobów wykazania jedności etnicznej regionu z resztą ziem polskich.” (Bogus 2006: 33).

iż mało kto zna czeski, ale i mało kto rozumie po polsku, mało kto ze starszych zna pismo łacińskie, przyzwyczajony do morawskiej i niemieckiej szwabachy, bo książki nabożne są po czesku. Powszechnie jest użycie dialektu – z tego punktu widzenia też ocenia swoich współczesnych³⁴ – ale nie widzi możliwości jego użycia w obiegu oficjalnym – stwierdza wręcz, że „w języku waserpolskim” wydawać tygodnik byłoby śmieszne (Cinciała 2015: II, 519).

Jest ten „język śląski” widziany nawet jako utrudnienie w dochodzeniu do polskości, jak to jest widoczne w korespondencji między Cinciałą i Stalmachem:

[Stalmach] (...) podając mi do wiadomości, co tam w Wiedniu o Tygodniku mówią, pisze w swoim liście z Wiednia dnia 1 czerwca 1848: „...Więc tutaj to dla Ciebie najważniejsze: „Tygodnik” śląski bardzo się wszystkim Polakom podoba, i wszystkim Słowianom także. Bardzo są ucieszeni nad tem pismem i tylko niektórzy uszczerbek języka polskiego ich obraża, ale nie wiele na to uważają, w tej nadziei, że śląski język z czasem się poprawi. Ja się owszem także gniewam na redaktorów, że nie poprawiają języka.” (Cinciała 1931: 53).

Z kolei w *Pamiętniku* podaje argumenty za wprowadzeniem polszczyzny w funkcji języka oficjalnego Polaków cieszyńskich, a przeciw użyciu w tej roli cieszyńskiego wariantu regionalnego:

Przekonanie, iż język polski u nas każdemu jest potrzebny, torowało sobie dosyć szybko drogę pomiędzy obywatelstwem i urzędnictwem, chociaż znachodzili się i nieprzyjaciele języka polskiego u nas, którzy twierdzili, iż tu u nas należy mówić i pisać tak, jak lud mówi. Jednym z pomiędzy takich ludzi był Nikodem Lippka (sic), prezydent sądu obwodowego w Cieszynie. Nienawidził on między innymi rzeczami także język polski, czego dowodem jest i to, że sobie do swojego nazwiska przyprawił drugie p i pisał się Lippka, a był powinien pisać się po ludzku Lipka. Niezadługo zdarzyła mu się sposobność uwiecznić swoje zapatrywanie na język polski, właściwie śląski, w mowie, mianej dnia 1 lipca 1850 r. z powodu zaprowadzenia sądów przysięgłych w Cieszynie. Mowa ta pod nazwą Osłowieni ogłoszoną została drukiem wraz z mową prokuratora Huberta, którą Lipka także przerobił na śląskie kopyto. Szkoda, że tej zasady nie zastosował także do języka niemieckiego, i nie mówił i nie pisał tak, jak koloniści niemieccy

³⁴ Porównaj uwagę, iż Heczko dobrze mówi dialektem orłowskim (Cinciała 2015: II, 528); też: „W Szonowie byłem na kazaniu P. Mączki, kazał dosyć dobrze po polsku, ale mieszał dużo prowincjonalizmów do języka i zakończył słowa naszym dialektem: joch – ja byłech – byłem itp.” (Cinciała 1931: 83).

przy Bielsku, a w ogóle lud niemiecki wiejski w całej Europie. (Cinciała 1931: 93)

Stalmach, podobnie jak i Cinciała, ma świadomość specyfiki śląskiej w ramach polskości. Wyraża to wprost w liście do N.N. z 29 marca 1854 r.:

Może śląsko-polska³⁵ narodowość wcale nie zasługuje uwagi u Galicjan, chociaż im może być przykładem upadku i przestrogą, jak i tam obcy [niemiecki – Z.G.] żywił się podniesie, a tym bardziej skoro tenże Śląsk zupełnie przekroczy? (...) Może też kiedy na Śląsku narodowość polska, mogą jej służyć galicyjskie pisma? (*Korespondencja* 1969: 42).

W liście jak wyżej: „W tym względzie spodziewam się, że Pańskie stosunki pozwolą przysłużyć się w ten sposób narodowości śląskiej, a wraz i polskiej...” (*Korespondencja* 1969: 43), czy też w liście do L. Kluckiego z 22 października 1847 r.: „On [Winkler – ZG] chciał w Śląsku dla Czechów pracować, niechaj teraz już nam nie broji, gdy my Ślązacy za Ślązaków chcemy się obietować [poświęcić się – ZG]” (*Korespondencja* 1969: 22).

Co charakterystyczne u Stalmacha, przeżywa w pewnym momencie pewne rozczarowanie faktem, że Polacy z Galicji zgłaszają wątpliwości co do tego, czy Śląsk rzeczywiście jest polski, czy należy do polskiego obszaru narodowego i językowego:

(...) bo chociaż Cieszynianin mówił po polsku i nawet tylko po polsku, nie poczuwał się jednak za Polaka. Czemu? Bo Polska zaprzedała Śląsko, Polak dotąd nie uznawał Ślązaka za brata i nie podawał mu nigdy ręki i Ślązak obrażony w swych najgłębszych uczuciach nie poczuwał się ani nazywał się Polakiem; w taki sposób wygasło w nim poczucie narodowe.” (Stalmach 1910: 222)

Ślązak doprowadzony do tego, że nie wiedział, czym sam jest, nie považał dalszego Polaka jako swego brata, i Słowianina nie poczytał za krewniaka. Pojęcie n a r o d o w o ś ć i było mu obcem (Stalmach 1910: 247).

Mógł na tym zaważyć fakt, że w trakcie pobytu w Wiedniu został odrzucony przez środowiska polskie wywodzące się spoza Śląska, z Galicji. Píše o tym w *Pamiętnikach* niejednokrotnie:

³⁵ Pamiętać należy, że na Śląsku Cieszyńskim mieszkali też autochtoni śląscy narodu niemieckiego i narodu czeskiego, stąd też z tego punktu widzenia można mówić o śląsko-niemieckiej i śląsko-czeskiej narodowości.

Miałem sposobność poznać się z różnemi narodowcami słowiańskimi i w ich towarzystwie obznajomić się z ich językami, tylko nie z Polakami. (Stalmach 1910: 174)

Znowu i we Wiedniu, oprócz kolegów teologów, obcowałem najwięcej z innymi Słowianami: Chorwatami, Serbami, Słowakami, Rusinami i Czechami. (Stalmach 1910: 185)

Znajomości ze słowiańskimi studentami i innymi osobami powiększyły się, lecz z Polakami nie można było wejść w żadne stosunki; po roku 1846 jeszcze byli trwożliwsi i nieufniejsi, niż przedtem. (Stalmach 1910: 195)

Od pierwszej chwili pobytu w Wiedniu spodziewałem się i starałem się zapoznać z Polakami, wiedząc, że znaczna ich liczba na uniwersytecie. Poszukiwałem ich w t. zw. polskiej kawiarni. Lecz przy zawiązaniu rozmowy jeden i drugi odpowiadał mi: „Ślązacy to nie Polacy,“ niektórzy dodawali: „Nam na Śląsku nie zależy.“ Każdego innego mogłyby takie słowa zrazić, jak też istotnie często podobne wydarzenia, choć słabo odzywające się poczucie narodowe u Ślązaków dobijały. (...) a Polacy swoich pogranicznych rodaków odpychali i staropolską dzielnicą swej ojczyzny pogardzali. (Stalmach 1910: 184)

Dopiero z czasem zrozumiał on, że w znacznej mierze wywołane to było nieufnością do ludzi spoza kręgu znanego, galicyjskiego:

Wszelako co do Polaków to jeszcze w późniejszych nawet czasach podobnego obojęcia się doznałem, jak tu we Wiedniu. Później też dopiero zrozumiałem przyczynę zachowania się polskich studentów w Wiedniu. Był to czas spisków. Między sobą więc mieli ciche i tajne rozmowy, a do poufałości innego dopuścić nie chcieli. (Stalmach 1910: 184)

Nieufność tę pomógł mu przełamać książę Lubomirski, zainteresowany sprawami słowiańskimi, a poznany dzięki „słowiańskim” kontaktom Stalmacha, głównie z Ludovítem Štúrem (Stalmach 1910: 195). Z podobnym stosunkiem Polaków z Galicji do Ślązaków Cieszyńskich i ich propolskich aspiracji spotykał się i później, czemu daje świadectwo w *Pamiętnikach*:

Że Niemcom w owych czasach reakcyi do hamowania rozwoju narodowości polskiej na Śląsku naszym dopomagali Polacy z Galicji, niestety, trzeba potwierdzić. Jak ongi we Wiedniu podczas nauk musiałem od polskich studentów słyszeć: Ślązacy to nie Polacy, — tak znowu w czasie rozpoczętej już pracy redaktorskiej w Cieszynie często od przejeżdżających Polaków

boleśnie dotykały mnie podobne niezdrowe i oburzające zdania. (Stalmach 1910: 285).

Raz w tym hotelu politykowało się przy piwie i Niemcy, jak zwykle po swojemu, utrzymywali, że lud śląski nie mówi po polsku. Dowodziłem przeciwnie, że dyalekt śląski jest najlepszym dyalektem polskim, dodając, że i w Niemczech lud nigdzie nie mówi czystym, książkowym językiem niemieckim; a na to pewien obecny szlachcic od Nowego Sącza odezwie się: na Śląsku nie są Polacy. (...) Ślązacy pograniczni musieli się u Polaków dobić o uznanie ich także za Polaków. (Stalmach 1910: 286–7)

Z korespondencji prowadzonej przez Stalmacha i z jego *Pamiętników* wynika, że rozumiał on pojęcie naród na dwóch poziomach, szczególnie – naród śląski, ogólnym – naród polski. Jest to odbiciem dwupoziomowości pojęcia ojczyzny: Heimat i Vaterland. Skoro istnieje ojczyzna mała – najbliższa (zob. Sławkova 1997: 87), i ojczyzna duża, to istnieją również, jako rzeczywistość społeczna, naród najbliższy i naród duży. Wybór relacji między najbliższym i tym dużym mógł wynikać nawet z czynników praktycznych, jak o tym pisze w liście do Andrzeja Cinciały z Wiednia z 21 kwietnia 1848 r.:

A czyby to i materialnego zysku oprócz każdego innego nie przyniosło Ślázakom przypójć się do Polski? uważaj: Między Niemcami będzie Śląsk zawsze ostatnia a sierota prowincya – między Polakami byłaby pierwszą co do industii. (...) Patrz! my Ślázacy, jeżeliby inaczej nie szło, czemuż byśmy się nie mogli przyłączyć do Galicyi? (*Korespondencja* 1969: 24)

Stalmach przyszłość Śląska widzi więc w łączności z resztą ziem polskich, zwłaszcza Galicji. I tak w liście do N.N. z Cieszyna z 15 lipca 1861 r. pisze:

Przeto żywą radość sprawia nam szlachetna przychylność zacnych obywateli galicyjskich, każąca nam się spodziewać urzeczywistnienia tego zamiaru. Oby Wszechmogący stokrotnie nagroził życzliwym tym spółrodakom poniesioną ofiarę! (*Korespondencja* 1969: 60).

W liście do Jerzego Lubomirskiego, z Cieszyna, z 15 października 1849 r., wyraża nadzieję: „Ufam tylko, że jako narodowość nasza Polakom nie jest obojętną, tak też im zależeć będzie, aby na Śląsku nie upadała (...)” (*Korespondencja* 1969: 32), podobnie jak w liście do N.N. z Cieszyna z 15 lipca 1861 r.: Opatrzność sprawi, że Ślázacy ogólnie staną się dobrymi Polakami, do czego im dotąd tyle przeszkód stawiano.” (*Korespondencja*

1969: 60). Do tego samego adresata, pisze z Cieszyna, 15 czerwca 1851 r.: „Uznawam, iż dla Galicjan przy obecnym braku pism swojskich tego rodzaju pismo pożytecznem stać by się mogło, a co się naszego Śląska tyczy, również by niezmiernie większy wpływ na rozkrzewianie narodowości naszej wywierało” (*Korespondencja* 1969: 36)

Wynikiem zbliżenia narodowości śląskiej i polskiej byłaby narodowość śląsko-polska, jako regionalna część narodowości polskiej. I tak w Odezwie Stalmacha skierowanej do Jerzego Lubomirskiego, z 1854 r., znajdziemy:

Jeżeli bowiem w ogólności ważność dziennikarstwa dla każdej narodowości niezaprzeczoną zostaje, to tem oczywiście znaczenie takiego pisma na Śląsku się udowadnia: gdzie pismo takowe jest nie tylko dźwignią, ale oraz godłem narodowości śląsko-polskiej. (*Korespondencja* 1969: 44).

Zbliżenie to wymaga oczywiście nakładu pracy narodowej (co również podkreślał Cinciała). W liście do Henryka Schmitta z Cieszyna, z 6 listopada 1870 r., Stalmach zauważa:

Akademik wiedeński (...) rodem cieszyńnianin, nazwiskiem Edward Berger (...) Pragnie on, by taki przygotowawczy czas mógł przepędzić przy polskim gimnazjum, a to z powodu chęci udoskonalenia się w języku polskim. Wprawdzie jest on dosyć zdatnym do wykładów polskich (...), lecz jako Ślązakowi zależy mu na tym, aby jeszcze lepszej wprawy językowej nabyć, do czego tu na Śląsku, oprócz książek, innej sposobności nie mamy. (*Korespondencja* 1969: 113).

Stalmach, tak jak i Cinciała, odrzucał możliwość oparcia się Ślązaków na własnym standardzie językowym i potępiał wszelkie próby czynione w tym kierunku:

Prezydentem sądu obwodowego w Cieszynie był Lipka, sam Cieszyńnianin, który usilnie występował przeciw polskiemu językowi i próbował utworzyć dziwny język za piśmienny śląski. Podobnie zaczęto działać przeciw nauce języka polskiego w szkołach. Pewien urzędnik zaproszony na egzamin zażądał stanowczo, aby tam nic polskiego nie było, iż na Śląsku nie są Polacy ale Ślązacy. (Stalmach 1910: 271–2)

Wskazywaną tu trzystopniowość słowiańsko-polsko-śląską dobrze oddał Stalmach w liście do Cinciały, z Wiednia, z końca kwietnia 1848 r.:

Wszak cały naród słowiański pamięta o nas i Polacy pamiętają o nas – a nasz lud jest stworzony i geograficznie przeznaczony do Polski (...) a pójdziemy do Polaków, a z Polakami nazad (...) Chodź a głós: Patrzcie chłopi: to we Waszych prorocत्वach jest, że Odra, rzeka Śląska, musi należeć do Polski (...) To szkoda, że Czechom tak się chce naszego Śląska (...) Polska się podźwiga i na nas Ślązakach czas, abyśmy oraz powstałi z nią, bo inaczej będzie nieskoro [za późno – ZG]. (*Korespondencja* 1969: 25).

Z kolei relacje śląsko-galicyjско-czeskie dobrze oddaje relacja z zabawy ludowej w Sibicy, z 9 sierpnia 1869 roku:

(...) obrady od początku do końca prowadził Andrzej Kotula. W swoim przemówieniu powitalnym (...) kreślił obraz Ślązaków pozbawionych poczucia narodowego oraz wizję nadchodzącej ery wolności, której istotę dla nich stanowić miał bliski związek z narodem polskim (...) Przybyła też reprezentacja Czechów i Morawian, witano ich serdecznie jako słowiańskich braci. W imieniu delegacji galicyjskiej przemawiał poseł Zyblikiewicz. Jego przemówienie, akcentujące przynależność Ślązaków do narodu polskiego oraz zapewnienie o pomocy rodaków z Galicji dla śląskich braci, przyjęto hucznymi oklaskami. (Buława 1997: 321).

Jak więc widać, w ramach opisywanego tu trójpoziomowego układu było miejsce dla polskości śląskiej (regionalnej), jak to wyrażono np. w liście Komitetu Jubileuszowego „Gwiazdki Cieszyńskiej” do Karola Libelta, z Krakowa, z 30 września 1871 r.:

Oderwany już tak dawno od Polski i tak długo uśpiony Śląsk daje najnowszymi czasy dowody znacznego życia narodowego, (...) trzeba też czynem dowieść, że Polska nie wyparła się Ślązaków, tych najmłodszych synów swoich (*Korespondencja* 1969: 118)³⁶.

Można się więc zgodzić z Grażyną Kubicą, że „W narracji Cinciały natrafiamy w tym kontekście na ukryte założenie (...) Uznano korzenie śląskiego ludu za polskie. Mówił on „po polsku”, język śląski uznano za

³⁶ Za podsumowanie poglądów Stalmacha można przytoczyć stwierdzenie Edwarda Buławy: „(Stalmach) utożsamiał się z polską wspólnotą Śląska Austriackiego, wyraźnie odróżniającą się od Niemców, Słowaków, Czechów. Była ona zbyt słaba, by ukształtować się mogła w odrębny naród. Uważał, iż takie ambicje oparte byłyby na nieporozumieniu, gdyż Ślązacy byli etnicznie tożsami z Polakami, narodem terytorialnie bliskim, licznym, dysponującym wspólną kulturą i tradycjami historycznymi, kiedyś wspólnymi ze Śląskiem. Aktualnym zadaniem było przełamanie izolacji Ślązaków od narodu polskiego i jego kultury.” (Buława 1997: 34).

odmianę polszczyzny, a Ślązaków za Polaków” (Kubica 2011: 39). Nie nazwałbym jednak tego, za badaczką, „retoryczną mistyfikacją”, ponieważ „Ślązacy sami nie byli o tym przekonani ” (Kubica 2011: 39). Nie wiemy, o czym byli „tak naprawdę”, to znaczy bez oddziaływania na wstępie wskazanych propozycji etnicznych (polskiej, czeskiej, niemieckiej i ślązackowskiej) przekonani. W swej masie najprawdopodobniej, sądząc z różnych świadectw i mechanizmów (np. konwersji, zob. Greń 2002), byli „narodowo obojętni”, ich identyfikacja mogła się zatrzymać na poziomie tutejszości – *stela* – nierozumianej jednak etnicznie (por. zróżnicowanie wyników badań ankietowych jeszcze w XX wieku, Greń 2000). To „budzenie” polskości było de facto prezentacją „oferty polskości”. Przykładanie dzisiejszych kryteriów do rzeczywistości XIX-wiecznej (por. Kubica 2011: 48) nie wydaje się właściwe.

Podsumowując niniejszą analizę, należy stwierdzić, że relacja między rozpatrywanymi tu pojęciami w systemie pojęciowym tzw. budzicieli polskości wynika z zakresów tych pojęć, tak jak były one przez nich odczuwane. Jest to relacja oparta na hipero- i hiponimii. Śląskość jest tu częścią polskości, choć nie prototypową, a dość specyficzną – co wynika z jej peryferyjnego usadowienia i przerwanych relacji historycznych. Polskość zaś jest częścią Słowiańszczyzny, z racji genezy i ciągłości tradycji. Śląsk to najbliższa im, mała ojczyzna, Polska to duża ojczyzna. Wzajemnie sobie one nie przeczą, lecz uzupełniają się. Nie jest to niczym niezwykłym, zważywszy na fakt, że rozróżnienie na małą i dużą ojczyznę w najbliższej terytorialnie i dominującej administracyjnie rzeczywistości germańskiej też jest obecne (jako pewien wzór?). Być może też pod wpływem tego wzoru nie odczuwali oni potrzeby uproszczenia tego układu i ograniczenia się do jednej tylko ojczyzny, polskiej – z rezygnacją ze śląskości lub śląskiej, przez jej podciągnięcie do poziomu tradycyjnych państwowych / narodowych – na miejsce polskiej lub austriackiej/niemieckiej.

Takie „uporządkowanie” pojęciowe pozwoliło budzicielom na stworzenie spójnej mapy świata, na której każde z tych pojęć znalazło swoje miejsce, a centrum tego systemu zajmowało pojęcie polskości w funkcji pojęcia narodowego. W warstwie komunikacyjnej odpowiadało temu centralne miejsce języka ogólnopolskiego jako głównego wyznacznika polskości. System ten zwyciężył wśród słowiańskojęzycznych mieszkańców, a jego wprowadzenie uznano na długo za zasługę budzicieli, jak to obrazowo stwierdził w swym pamiętniku Jan Kubisz:

Stronnictwo narodowe, więc polskie, też się pewnie urodziło w roku 1848. Zrazu niewiele liczyło członków: Klucki, studenci Stalmach i Andrzej

Cińciała, którzy właśnie wrócili z Krakowa z książkami dla biblioteki, gmina Mistrzowice, gdzie mistrzostwo nad nią rodzina Cińciałów dzierżała, Glajcar z Sibicy, jego bracia z Ropicy i z Puńcowa, Andrzej Folwarczny z Mostów, Mamica z Podobory, Franciszek Michejda z Olbrachcic, Śliwka i nauczyciele i ks. Świeży – to prawie wszyscy. (Kubisz 1928: 207–8).

Dodaje jednak: „Było u nas na Śląsku wiele domów chłopskich, które swoją szczerą polskością i ofiarnością wiodły resztę braci do uświadomienia narodowego.” (Kubisz 1928: 299),³⁷ choć przede wszystkim podkreśla rolę przywódców narodowych:

Pytam się, coby się było z nami stało, gdyby nie Stalmach i Śliwka, gdyby nie ks. Świeży i chłop Cińciała, gdyby nie ów pielgrzym Boży, ks. Otto, gdyby nie ten, na którego on, odchodząc, płaszcz swój rzucił, ks. Franciszek Michejda? Oto bylibyśmy zostali w okrutnej niewoli Niemców i Czechów i zginęli marnie. A tak jesteśmy i żyjemy, będziemy istnieć dalej i będziemy żyć dalej! (Kubisz 1928: 106)³⁸

Źródła

- Buzek, A. (2009). *Z Ziemi Piastowskiej. (Wspomnienia pastora)*. Sosna, W. (red.). Cieszyn: Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Oddział w Cieszynie.
- Cińciała, A. (1931). *Pamiętnik Dra Andrzeja Cińciały*. Jan St. Bystroń (red.). Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach.
- Cińciała, A. (2015). *Dziennik 1846–1853*, cz. I, II, Bogus, M. (red.). Cieszyn: Książnica Cieszyńska.
- Korespondencja Pawła Stalmacha*. (1969) Homola, I.; Brożek, I. (red.). Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Krząszcz, W. (2010). *Księga życia. Dzieła wybrane*. Międzyrzecze: Stowarzyszenie Przyjaciół Międzyrzecza. [rękopis z 1956 r.]
- Kubisz, J. (1928). *Pamiętnik starego nauczyciela. Garść wspomnień z życia śląskiego w okresie budzącego się ruchu narodowego w b. Księstwie Cieszyńskim*. Cieszyn: Wydawn. Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie. [reedycja: Katowice: Wydawn. Polskie, b.r.w.]
- Stalmach, P. (1910). *Pamiętniki Pawła Stalmacha*. W: Grimm, E. (red.) *Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy*. Cieszyn: Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku (131–310).

³⁷ Zob. też stwierdzenie Bogus o udziale przedstawicieli z warstw niższych w procesie formowania narodowości polskiej na Śląsku Cieszyńskim (Bogus 2006: 28).

³⁸ Por. stwierdzenie Buławy, iż Stalmach i Cińciała „nadali kielkującemu w Cieszynie słowiańskiemu ruchowi politycznemu zdecydowanie polski charakter, nawiązując równocześnie kontakty z ruchem narodowym i ośrodkami kultury na ziemiach polskich.” (Buława 1997: 106)

Bibliografia

- Błahut, G. (2013). Mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych. In: *Studia Etnologiczne i Antropologiczne* 13, 47–56.
- Bogdová, K., Siwek, T. (2007). České kulturně-historické regiony ve vědomí svých obyvatel. In: *Sociologický časopis* 5, 1039–1053.
- Bogus, M. (2006). *Kotulowie i ich działania oświatowe na Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*. Ostrava: Ostravská univerzita, Filozofická fakulta.
- Bogus-Spyra, M. (2018). Charyzmatycy czy markieranci – obraz pastorów i księży w Dzienniku Andrzeja Cinciały z lat 1846–1853. In: *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 73 (2), 49–67. DOI: 10.34616/SKHS.2018.2.49.68
- Bortliczek, M. (2019). Śląsk Cieszyński w refleksjach humanistów – poszukiwanie klucza do zrozumienia narracji o przygranicznym mikroświecie. In: *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 26 (2), 41–60. DOI: 10.14746/pspsj.2019.26.2.3
- Buława, E. (1997). *Pierwsi szermierze ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn: Stowarzyszenie Pro Filia.
- Buława, E. (2000). Ludwik Klucki (1801–1877) na tle rozwijających się ruchów politycznych i narodowych na Śląsku Cieszyńskim. In: *Pamiętnik Cieszyński* 15, 38–49.
- Buława, E. (2001). Formowanie się intelektualnego, światopoglądowego i zawodowego oblicza polskiego nauczycielstwa szkół ludowych na Śląsku Cieszyńskim do 80. lat XIX w. In: Spyra, J. (red.) *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn: Książnica Cieszyńska, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 217–239.
- Chwalba, A. (2002). Śląsk Cieszyński w XIX stuleciu : procesy integracyjne i dezintegracyjne. In: Paczyńska, I. (red.) *Śląsk, Polska, emigracja : studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Pilchowi*. Kraków: Wydawn. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 47–53.
- Gawrecki, D. (2016). The Situation with Regard to Language and Nationality in the Teschen (Cieszyn/Těšín) Region before 1880. In: *Prager wirtschafts- und sozialhistorische Mitteilungen – Prague Economic and Social History Papers* 23 (1), 7–21.
- Gojniczek, W. (2001). Gimnazjum Ewangelickie w Cieszynie a elity społeczności protestanckiej na Śląsku Cieszyńskim (1709–1781). In: Spyra, J. (red.) *Książka – biblioteka – szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*, Cieszyn: Książnica Cieszyńska, Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 116–132.
- Greń, Z. (2002). Mechanism of Linguistic and Ethnic Conversion at the Borderland of Closely Related Languages and Nations. In: Sujecka, J. (red.) *The National Idea as a Research Problem*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 339–350.
- Greń, Z. (2004). *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Greń, Z. (2012). Tożsamość jako narzędzie operacjonalizacji relacji międzyludzkich. In: Golachowska, E., Zielińska, A. (red.) *Konstrukcje i destrukcje*

- tożsamości, t. II. *Tożsamość wobec wielojęzyczności*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 13-18.
- Greń, Z. (2019). Pojęcie sekta na mentalnej mapie świata w społeczności wielowyznaniowej, In: *Prace Filologiczne* 73, 613-628.
- Grimm, E. (1910) *Paweł Stalmach. Jego życie i działalność w świetle prawdy*. Cieszyn: Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku.
- Jagiello, P. (2015). Polski protestantyzm w życiu publicznym. In: Sadowski, M. (red.). *Wiara, polityka i religia*. Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego (Acta Erasmania VIII), 103–115.
- Klajmon–Lech, U. (2015). Działalność edukacyjno-wychowawcza Kościoła rzymskokatolickiego na Śląsku Cieszyńskim w latach 1869–1925. In: Kocurek, D. (red.). *Historia i współczesność procesu edukacyjno-wychowawczego*. Katowice: Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego, 35–54.
- Korepta, E. (2005). *Zagadnienie tożsamości regionalnej w literaturze Śląska Cieszyńskiego*. Katowice: Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego.
- Kornacka–Grzonka, M. (2019). *Media lokalne Śląska Cieszyńskiego. Historia i współczesność*. Katowice: Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego.
- Krop, J. (2003). Działalność narodowa i społeczno-religijna ks. Franciszka Michejdy na Śląsku Cieszyńskim w latach 1874–1921. In: Maszewska, E., Michejda–Pinno, B., Michejda, J. (red.). *O większą sprawę. Ks. Franciszek Michejda (1848–1921)*. Katowice: Wydawn. „Głos Życia”, 69–85.
- Kubica, G. (2011). *Śląskość i protestantyzm*. Kraków: Wydawn. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kubica, G. (2021). Powrót pastora Haasego, czyli o problematyczności niemieckiego dziedzictwa i kształtowaniu się wielokierunkowej pamięci śląskocieszyńskich ewangelików. In: *Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa* 12, 1–24. doi.org/10.31261/GSS_SN.2021.12.07
- Kubok, B. (2019). Kościół ewangelicki augsburskiego wyznania na Śląsku Cieszyńskim na przełomie XIX i XX wieku a poszukiwanie tożsamości językowo-narodowej. In: *Sprawy Narodowościowe* 51, 1–14.
- Kulka, B. (1999–2001). Pierwiastki czeskie w działalności samokształceniowej młodzieży polskiej na Śląsku Cieszyńskim w latach (1842–1918). In: *Prace Naukowe. Pedagogika* 8–9–10, 111–122.
- Ławrusiewicz, I. (2012). Zaangażowanie ewangelików w obronę polskiego języka nauczania w II połowie XIX wieku w świetle polskiej prasy Śląska Cieszyńskiego. In: *Gdański Rocznik Ewangelicki* 6, 83–104.
- Matyskova, Z. (1997). Jan Kubisz – nauczyciel i bard Ziemi Cieszyńskiej. In: Nowakowska–Kempna, I. (red.). *Śląsk jako region pogranicza językowo-kulturowego w edukacji*. Katowice: Uniwersytet Śląski, Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach, 230–235.
- Miękina, L. (1988). *Prekursorzy. W stulecie narodzin ruchu zawodowego nauczycieli polskich na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej.

- Miszewski, D. (2013). *Polacy i Czesi na Śląsku Cieszyńskim w latach 1848-1945*. Warszawa: Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych.
- Miszewski, D. (2013a). Walka o tożsamość narodową Polaków w Księstwie Cieszyńskim od połowy XIX wieku do 1918 roku. In: *Przegląd Narodowościowy – Review of Nationalities: Tożsamość Narodowa* 2, 141–178.
- Nowakowska–Kempna, I. (1997). Górny Śląsk jako mała ojczyzna. Podstawowe wykładniki językowe. In: Nowakowska–Kempna, I. (red.). *Śląsk jako region pogranicza językowo-kulturowego w edukacji*. Katowice: Uniwersytet Śląski, Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach, 26–47.
- Pawłowiczowa, M. (2012). Literatura polska w pracach tajnych organizacji samokształceniowych młodzieży cieszyńskiej (1842–1920). In: Gondek, E., Socha, I., Pytlos, B. (red.), *Przestrzenie kultury i literatury : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskiej–Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*. Katowice: Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego, 276–287.
- Raclavská, J. (1998). *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku*. Ostrava: Ostravská univerzita, Filozofická fakulta.
- Sławkowa, E. (1997). O kształceniu kompetencji etnokułturowej na pograniczu (na przykładzie Śląska Cieszyńskiego). In: Nowakowska–Kempna, I. (red.). *Śląsk jako region pogranicza językowo-kulturowego w edukacji*. Katowice: Uniwersytet Śląski, Sejmik Samorządowy Województwa Katowickiego, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach, 86–96.
- Sosna, W. (2015). *Barwy luteranizmu na Śląsku Cieszyńskim. Wybór prac*. Katowice: Polskie Towarzystwo Ewangelickie.
- Spyra, J. (2015). *Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w okresie od XVI do początku XX wieku*. Częstochowa: Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie.
- Stegner, T. (2018). Na styku wyznań, narodów, kultur. Ewangelicy i katolicy na ziemiach polskich w XIX wieku i na początku XX wieku. In: *Rocznik Teologiczny* 3, 303–346.
- Studnicki, G. (2020). Praktyki dokumentowania i wykorzystania dziedzictwa kulturowego Śląska Cieszyńskiego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej. In: *Studia Etnologiczne i Antropologiczne* 20, 1–21.
- Szkaradnik, K. (2018). Przeszość i współczesność polskiego luteranizmu w korespondencji Jana Wantuły (1877–1953) i jego syna Andrzeja (1905–1976), późniejszego zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL. In: *Gdański Rocznik Ewangelicki* 12, 121–137.
- Szyndler, M. (2018). Rozwój folklorystyki na Śląsku Cieszyńskim : pierwsze badania. In: Mika, B., Szyndler, M. (red.). *Muzyka na Śląsku Cieszyńskim*. Katowice: Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego, 26–37.
- Tye, M. (1988). The Picture Theory of Mental Images, In: *The Philosophical Review*, 97 (4), 497–520.

- Uljasz, A. (2016). Jerzy Kotula (1855–1889). Cieszyński księgarz, wydawca i nakładca. In: *Gdański Rocznik Ewangelicki* 10, 57–74.
- Wagner, O. (1973). Zur Entstehung des tschechischen und polnischen Nationalbewußtseins im Herzogtum Teschen. Ein Beitrag zur österreichisch-schlesischen Kirchengeschichte. In: *Zeitschrift für Ostforschung* 22, 454–474.

Silesian identity in the conceptual system of the awakeners of Polish national life in Cieszyn Silesia in the 19th century

Summary

This paper examines the place of Silesian regional identity in the conceptual system of a group of inhabitants of Cieszyn Silesia which chose a Polonocentric interpretation of the Silesian reality. It is about the so-called awakeners of Polishness of the first generation, with representatives such as Paweł Stalmach, Andrzej Cinciała, Andrzej Kotula, among others. It was this generation who were the first to have to deal with the problem of competition between ethnic entities in the region, especially with their own perception of ethnic identity. The aim of the analysis is to determine the process of searching for the group identity of specific representatives of the Cieszyn Silesian community in the conditions of a diverse nationality offer of the borderland, based on how it was rendered by the participants of the Polish national movement in Cieszyn Silesia.

Zbigniew Greń, prof. zw. dr hab., Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Zainteresowania naukowe: językoznawstwo sławistyczne, zwłaszcza bohemistyczne oraz śląskoznawstwo, zwłaszcza problematyka pogranicza śląsko-czesko-słowackiego na Śląsku Cieszyńskim, płaszczyzny opisu języka to: socjolingwistyka, leksykologia, dialektologia, semantyka i składnia w ujęciu porównawczym, czesko-polskim, podejście interdyscyplinarne, w tym relacje między językiem i tożsamością.

Autor i współautor 6 książek: *Języki zachodniosłowiańskie wobec pożyczek angielskich w ostatnim dwudziestoleciu – gramatyka, leksyka, pragmatyka, uwarunkowania społeczno-kulturowe* (2016, z K. Holly, B. Itoyą, M. Mętrakiem, T. Smółkową, A. Żółtak); *Słownik górali polskich na Bukowinie* (2008, z H. Krasowską); *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim* (2004); *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe* (2000); *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim* (1994) oraz *Nowy Testament cieszyński i Prorocy cieszyńscy. Analiza językowa staroczeskiego przekładu* (1987).

e-mail: zbigniew.gren@uw.edu.pl

